Nr. 1. **Lwów dnia 15. Stycznia 1891.** **Rocznik III.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Gollob.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

Od Redakcji.

Przewodnika rozpoczynając rocznik trzeci, wypada nam rozpatrzeć się w położeniu, rzucić okiem wstecz i ocenić rezultaty jakie wydało dotychczasowe nasze działanie, jak niemniej spojrzeć śmiało na drogę, po której w przyszłości stąpać nam przyjdzie. — Trudno, bardzo trudno przychodzi pracować w obranym kierunku, choćby przy najlepszych chęciach, gdy praca rzetelna spotyka na każdym kroku nieprzezwyciężone trudności, tak naturalne jak niemniej i sztuczne, stawiane przez ludzi złej woli, lub też nierozumiejących własnego interesu. Nie wezmą nam więc za złe Ci Czytelnicy nasi, którzy pojmują nasze położenie, iż niemożemy poszczycić się dziś znaczniejszymi rezultatami naszej pracy dotychczasowej, że mimo zachodów i starań, niemogliśmy pisma naszego podnieść do tego znaczenia, jakie jedyne pismo fachowe w języku polskim, mieć powinno w kraju i zagranicą.

Działanie nasze jest bowiem bierne; możemy tylko nawoływać, przestrzegać, wytykać błędy, wskazywać drogę po której iść należy, a ci dla których słowa te są przeznaczone, powinni z nich korzystać i w praktyce zastosować.

Ale dziwne są u nas stosunki, dziwni też i ludzie; rad i przestróg nieprzyjmują, do błędów się nie przyznają, a odkrycie słabej strony lub popełnionej niedokładności, uważają za obrazę, z błahych powodów stają się nieprzyjaciółmi pisma, szkodzą mu na każdym kroku, starając się osłabić wpływ jego.

Na dowód tego podamy choćby jeden tylko przykład. W drukarni Ludowej istnieją do dziś stosunki, które zasługiwały i zasługują na napiętnowanie. Gdyśmy sprawę tę podnieśli, chociaż bardzo oględnie, słowa nasze zamiast wpłynąć na zmianę postępowania zarządcy i współwłaściciela, wywołały — niczem nie usprawiedliwione — oburzenie, którego konsekwencyą było iż właściciel drukarni (nie fachowiec), odesłał nam numer „Przewodnika“ z uwagą, iż nieuważa to pismo za fachowe! Dlaczego? Bo poruszyło sprawę jego drukarni.

Takie i tym podobne stosunki, krępowały naszą działalność, niepozwalając w niejednym wypadku, zająć stanowiska otwartego i stanowczego. Mimo to jednak zabieraliśmy głos w wielu sprawach, z których niejedna załatwioną została w myśl naszych przedstawień.

Wychodząc z racjonalnego założenia, bo mając w pierwszej linii na względzie podniesienie sztuki naszej do należnego jej stopnia, staraliśmy się zawsze godzić tak interesa właścicieli jak i pracujących, w przekonaniu, że tylko na drodze wspólnego porozumienia i sumiennego wykonywania obowiązków z jednej i drugiej strony, można uniknąć rozterek cennikowych i wspólnemi siłami przystąpić do pracy dla sztuki naszej. Na tem też stanowisku starać się będziemy utrzymać i nadal nasze pismo, i mamy nadzieję, że nareszcie przezwyciężymy rozmaite przeszkody, a szczególnie obojętność i nieprzychylne uprzedzenie towarzyszy naszych, spotykane na każdym kroku, że nareszcie drukarstwo polskie zrozumiawszy dobre nasze chęci, pospieszy żywszym krokiem do ocknięcia się z takowego w jakim dotychczas spoczywa.

Jak pod względem moralnym tak i pod względem fachowym, nie mogliśmy dotychczas odpowiedzieć w zupełności zadaniu jakiegośmy się podjęli. I tu mieliśmy przed sobą trudności techniczne, które przy skromnych środkach materjalnych, jakimi rozporządzamy, nie można było pokonać. Artykuł „Skład akcydensowy“, który w każdym numerze mógłby być opracowanym z korzyścią dla naszych Czytelników, musieliśmy przerwać, bo żadna drukarnia we Lwowie nie posiada potrzebnych do tego materjałów.

Usiłowania nasze, ażeby zwrócić uwagę właścicieli drukarń, że dotychczasowy system prowadzenia brudnej konkurencji, przyczynia się nie tylko do materjalnej ruiny ale obniża także zamiłowanie do piękna w sztuce, nie odniosły pożądanego skutku, i brniemy dalej w t. zw. błocie z którego wydostać się coraz to będzie trudniej.

Widząc iż w tych warunkach rozwój pisma naszego jest niemożliwy, podaliśmy o koncesję na nową drukarnię, a gdy otrzymamy takową, *„Przewodnik drukarski“* będzie mógł stanąć do rywalizacji z pismami fachowemi niemieckiemi, które dzisiaj o tak wiele nas wyprzedzają. Chwila ta zdaje nam się być niedaleką, bo jakkolwiek otrzymanie koncesji na drukarnię, jest u nas połączone z wielkiemi trudnościami, to zważywszy iż otrzymują takowe ludzie zupełnie obcy zawodowi drukarskiemu, zwyczajni spekulanci, pewni jesteśmy, że znajdzie się koncesja i dla pisma fachowego.

Spodziewając się serdeczniejszego jak dotychczas poparcia, ożywieni najlepszemi chęciami, pójdziemy więc dalej po raz wytkniętej drodze, a zadaniem naszem będzie dołożyć wszelkich starań, aby praca nasza przyniosła bardziej widoczne, jak dotychczas rezultaty.

Redakcja.

GISERNIA

SCHELTER & GIESECKE

W LIPSKU

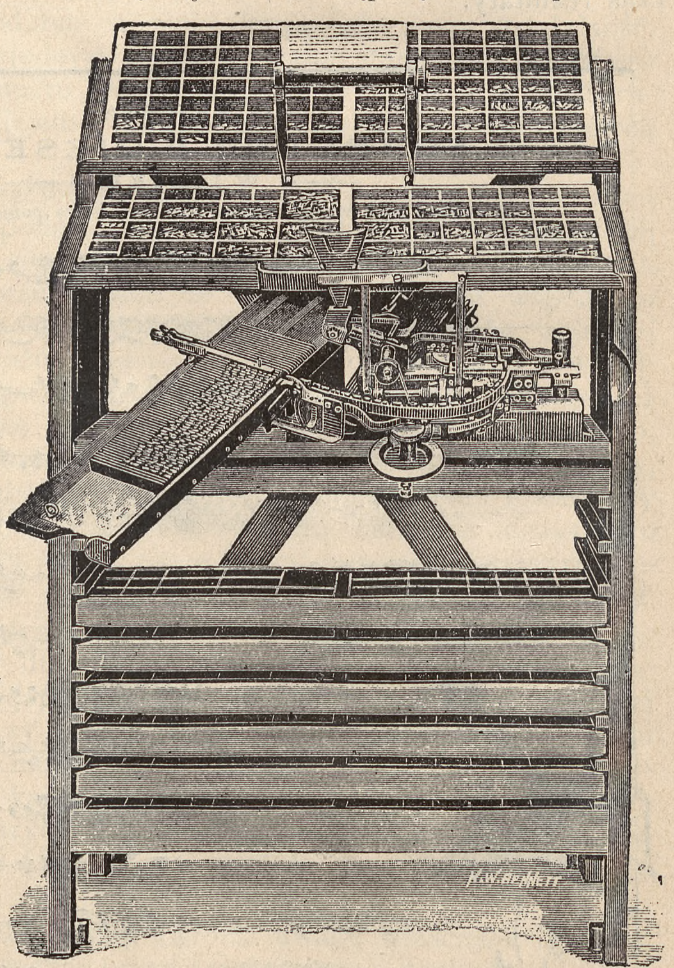
nadesłała nam wzory nowych szpiców, które poniżej podajemy.



Lagermana maszyny do składania czcionek.

Kilkakrotnie podawaliśmy już w naszem piśmie notatki o coraz większem rozpowszechnianiu się po za granicami naszego kraju maszyn do składania czcionek. Jak dotąd ze wszystkich na tem polu wynalazków, najpraktyczniejszemi okazały się maszyny do składania czcionek i justowania wierszy pomysłu p. Lagermana, to też wchodzą one coraz bardziej w użycie i czyniąc konkurencję ręcznej pracy zecerskiej, pomnażają i tak już dość liczne zastępy ludzi żądnych pracy i zarobku.

O ile wszelkie wynalazki, ułatwiające pracę ludzką lub też całkowicie ją zastępujące, stały się niezaprzeczenie prawdziwem dobrodziejstwem ludzkości, gdyż zmniejszając koszta produkcji, pozwalają nawet najbiedniejszemu zaopatrywać się w rzeczy, dawniej zaledwie dla bardzo zamożnych dostępne, o tyle z drugiej strony przejmuje nas obawa, co się stanie z tymi wszystkimi, którzy jedynie w pracy szukać muszą źródła dochodu, jeżeli w miarę wydoskonalania się mechaniki i nauk przyrodniczych, praca ludzka we wszystkich gałęziach przemysłu jeszcze w większej mierze zastąpioną zostanie przez maszyny?



Nie ulega już dziś wątpliwości, że maszyny Lagermana mają wielką przyszłość, że wywołają one przewrót w świecie drukarskim i przyczynią się do znacznego obniżenia kosztów druku. Z tem wszystkiem jednakże zecerzy źle na tem wyjdą, gdyż jeżeli dziś dla otrzymania zajęcia wzajemnie między sobą konkurują i nie przestrzegając obowiązującego cennika sprzedają swoją pracę pryncypałom taniej od drugiego, cóż będzie wówczas, gdy maszyny do składania czcionek wejdą w powszechne użycie i zmniejszą zapotrzebowanie zecerów o połowę, a choćby tylko o $1/4$ część?

Może obawy nasze są przedwczesne, w każdym razie jednak nie zaszkodzi zaznajomić się bliżej z właściwościami nowego nieprzyjaciela naszego i poznać jego budowę. W tym celu kazaliśmy sporządzić klisze tak samej maszyny do składania czcionek, jakoteż przyrządu do justowania wierszy — jedno i drugie pomysłu p. Lagermana. (Przyrząd do justowania wierszy, dla braku miejsca, podamy w następnym numerze.) Załączone obok ilustracje najlepiej poucządnaszych czytelników o budowie i sposobie użycia tych wynalazków, a co się tyczy ich praktyczności,

posłuchajmy co pisze w jednym z ostatnich numerów „Graphisches Centralblatt“, pismo fachowe wychodzące w Wiedniu. (Dok. nast.)

NASZE STOSUNKI.

Niejednokrotnie przychodziło nam już podnosić nadużycia praktykowane z krzywdą dla pracujących a które i na stosunki ogólne naszych drukarń wpływają, pozwalając jednostkom, „umiejącym sobie radzić“, na uprawianie i „sumienne“ prowadzenie brudnej konkurencji. W drukarni ludowej, wypisano przed kilkoma tygodniami dwóch uczni. Gdy wypisańcy w poniedziałek zgłosili się do kancelarji, oświadczył im zarządca (współ-właściciel drukarni), że nie ma dla nich jeszcze „odpowiedniej“ roboty, mogą więc tymczasem stanąć obok „pewniaka“. Tu robota się znalazła (być może „nieodpowiednia“) i nowo-zaciężni przez tydzień cały siarczyście wyskładywali, ciesząc się z góry pięknym zarobkiem. Nadeszła sobota i pan zarządca wypłacił „młodzieńcom“ po 6 złr., wyraźnie sześć złr. Skonfundowani robotnicy oświadczyli, iż według cennika „prawdopodobnie“ należy im się więcej, ale pan zarządca wytłumaczył im, że tak nie jest, mówiąc: „Niech wam się zdaje, że ten tydzień staliście jeszcze jako chłopcy, a ponieważ jako tacy braliście na tydzień 3 złr., znaczy: iż zapłaciłem wam dwa razy więcej, jak by się należało“. Po tak jasno postawionej sprawie, nie pozostawało interesowanym — niewiedzącym czy są zeceram, czy chłopcami jeszcze — nic więcej, jak podziękować panu zarządcy za wspaniałomyślne podwojenie gaży.

Do faktu tego nie dodajemy ze swej strony żadnych komentarzy, spodziewając się, że każdy z czytelników naszych będzie wiedział co o tem sądzić należy.

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

— Na dniu 18. stycznia b. r., odbyło się powtórnie zwołane Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Ognisko“, w małej sali Stow. rękodz. „Gwiazda. Przewodniczył p. Zygmunt Zgodziński, obecnych członków 46. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący kilka słów niedawno zmarłemu koledze ś. p. Ant. Dyakowskiemu. Zgromadzenie uczciło pamięć tegoż przez powstanie. Z porządku dziennego odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia i czynności Wydziału. Zamknięcie kasowe za rok 1890 przedstawia się następująco: Przychód za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1890 r. 1311 zł. 01 ct. Rozchód za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1890 r. 354 zł. 95 ct. Okazuje się nadwyżka 956 zł. 06 ct. Zestawienie. Majątek Towarzystwa wynosił z dniem 31. grudnia 1889 3027 zł. 59 ct. Powiększył się przychodem od 1. stycznia do 31. grudnia 1890 956 zł. 06 ct. Ogólny stan majątku z dniem 31. grudnia 1890 3983 zł. 65 ct. Ulokowanie: 1 List. zast. Tow. kred. ziem. 4% Ser. III. Nr. 140 1000 zł., 1 List zast. Tow. kred. ziem. 4½% Ser. IV. Nr. 2647 500 zł., 8 Listów Tow. kred. ziem. 4% Ser. V. Nr. 523, 596, 597, 598, 599, 14415, 17299, 21245 800 zł., 2 Obligacye pożyczki krajowej 4½% po 100 zł. Nr. 296 i 1922 Ser. A. 200 zł. Na książeczce gal. Kasy oszczędności Nr. 29918 1265 zł. 31 ct. Gotówką w kasie podręcznej 218 zł. 34 ct. Razem jak wyżej 3983 zł. 65 ct. Zestawił Józef Hudec, skarbnik. Zygmunt Zgodziński, przewodniczący. Juljan Obirek, zastępca przewodniczącego. Antoni Cybański, sekretarz. Komisja szkontrująca z łona Wydziału: Antoni Skringer, Tomasz Ptaszyński. Komisja szkontrująca z łona Walnego Zgromadzenia: Antoni Mańkowski. Alojzy Wallek. Jan Woźniak. Na wniosek p. Antoniego Mańkowskiego jako członka komisji szkontrującej udzielono skarbnikowi, jakoteż Zarządowi absolutorjum. – Sprawozdanie ze stanu i obrotu biblioteki Tow. druk. „Ognisko“ za rok 1890. Biblioteka posiada 1518 tomów, nie licząc rozmaitych broszur i dzieł niekompletnych. — Wypożyczonych było 1660 tomów — Zakupiono 240 tomów. — Do oprawy dano 31 tomów. – Nadto biblioteka wzbogaconą została od kolegów 6 tomami. — Na wystawę księgozbioru nadesłano 299 tomów, nie wliczając wielką ilość broszur, gazet i kalendarzy. Bronisław Żelaszkiewicz, bibliotekarz.

P. Grzesikiewicz stawia wniosek o zniżenie wkładek z 15 na 10 ct. tygodniowo; po dłuższej dyskusji Walne Zgromadzenie przeszło nad powyższym wnioskiem do porządku dziennego. P. Ant. Mańkowski stawia wniosek, ażeby bibliotekarzowi za jego mozolną pracę udzielić remuneracyę w kwocie 25 zł. P. Żelaszkiewicz w dłuższem przemówieniu oświadczył, że czynność biblotekarza sprawować będzie nadal bezpłatnie, co też Zgromadzenie z uznaniem przyjęło.

Do Wydziału na r. 1891 weszli następujący pp.: Przewodniczący: Zygmunt Zgodziński. Zastępca przewodniczącego: Adam Merta. Wydział: Antoni Góralewicz, Józef Huberth, Józef Hudec, Kajetan Laskowski, Władysław Milski, Stanisław Miszczyszyn, Jan Paszkowicz, Władysław Ratzko, Ludwik Ringel, Bronisław Żelaszkiewicz, Leon Żukowski. Zastępcy: Jan Lewandowski, Julian Obirek, Jan Woźniak. Komisja kontrolująca: Józef Daniluk, Tomasz Ptaszyński, Aleksander Smokowski. — Na tem zamknięto Zgromadzenie o godzinie 1 w południe.

— Posiedzenie Wydziału „Wzajemnej Pom.“ odbyło się 27. stycznia 1891. Przewodniczy p. Kajetan Laskowski, obecnych 10 członków Wydziału. Protokół odczytano. Z porządku dziennego przyjęto następujących pp. Jul Bernackiego, Bron. Bernackiego (powtórnie), Gojawiczyńskiego Antoniego, Rozkosznego Michała (powtórnie), Panasa Aleksandra, Kaz. Brosia; zaś przyjęcie pp. Jarmułowicza-Łozińskiego i Michała Frieda na razie odroczono. Odczytano pismo odmowne Wys. c. k. Namiestnictwa w sprawie wstawienia noweli do statutu. Nad powyższą sprawą powziął Wydział uchwałę, odesłać do komisyi statutowej. Odczytano podanie Jana Kryłowskiego o zwolnienie tegoż z podyktowanej zaległości. Po dłuższej dyskusyi p Wal. Hodak stawia wniosek o zwolnienie tegoż z podyktowanej zaległości, zaś p. Wallek do połowy. W chwili głosowania konstatuje p. przewodniczący smutny fakt lekceważenia całego Wydziału, a mianowicie jeden z członków Wydziału wyszedł cichaczem, czem zdekompletował posiedzenie — wobec tego uchwała zapaść nie mogła!

— Posiedzenie „Zgromadzenia towarzyszy“ odbyło się 27. Stycznia b. r. Przewodniczy p. J. Daniluk, obecnych członków Wydziału 7. Na porządku sprawa cennikowa drukarni Instytutu Stauropigialnego. Odczytano zażalenie zarządcy tejże drukarni p. Puchyra. Po odczytaniu powyższego pisma zabrał głos p. Grzyszecki, dopatrując się w tej sprawie naciągnięcia cennika ze strony pracujących na niekorzyść zakładu Instytutu Stauropigialnego. Przemówienie to sprawiło bardzo przykre i przygnębiające wrażenie na obecnych członkach Wydziału, to też pp. K. Laskowski i Hudec w swojem przemówieniu dali odpowiednią odprawę p. Grzyszeckiemu. P. Świtlik w imieniu pracujących drukarni Instytutu Stauropigialnego podziękował za obronę nieobecnych kolegów, przed zarzutem uczynionym przez p. Grzyszeckiego. Sprawa weszła na właściwe tory. Wydział uchwalił w celu dokładnego obliczenia wybrać komisję złożoną z sześciu członków, a mianowicie po dwóch ze strony Wydziału, Puchyra i pracujących Instytutu Stauropigialnego. Na tem odroczono posiedzenie.

DROBIAZGI.

— Dnia 24. stycznia, odbyła się jak corocznie „wspólna koleżeńska kolacja“ w lokalnościach stowarzyszenia „Gwiazdy“, przy udziale prawie 100 towarzyszy drukarskich lwowskich. Przy sposobności wypowiedziano kilka mów, których celem było, zapoznanie licznie zebranej młodzieży, z historją tutejszych towarzystw drukarskich, jak nie mniej zachęceniem ich do solidarnego grupowania się, około tychże stowarzyszeń.

— Zgłoszono patenta: Na nowy sposób drukowania banknotów i papierów wartościowych. — Ulepszoną maszynę do pisania. — Papier bezpieczeństwa i sposób sporządzania takowego.

— Wystawa. Z okazji 450-letniej rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej postanowiono urządzić w Kopenhadze w początkach bieżącego roku wystawę robót drukarskich.

— Nowy wynalazek. Donoszą z Jakohamy, że wynalazł tam pewien uczony sposób sporządzania kolorowych fotografij. Nazwisko jego brzmi: Aruzizwa-Ryochi-Nichome-Saryukanboz-Kio-Baski-Ku. Spodziewamy się, że wynalazek ten nie będzie nosić nazwę swego wynalazcy, jak to jest z Daguerreotypją, Kochininą i t. p., inaczej bylibyśmy w prawdziwym kłopocie wymawiania tak długiego i dziwacznie brzmiącego określenia.

OD ADMINISTRACJI.

Z tym numerem rozpoczynamy III. rocznik „Przewodnika“ dla spraw drukarsko-litograficznych. Znaczne opóźnienie nastąpiło wskutek niedostawienia papieru przez fabrykę na oznaczony czas. Wszystkich naszych abonentów prosimy o wyrównanie naszych należytości za prenumeratę. Okładkę introligatorską do rocznika 1890 można nabyć u nas po cenie 35 ct.

Kartkę tytułową do II. rocznika 1890 r. dołączymy w przyszłym numerze.

Główny skład „Przewodnika“ na Królestwo Polskie w księgarni Centnerszwera w Warszawie ul. Marszałkowska.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.